

Jak sie robi podpis elektroniczny? Adobe kupuje EchoSign

<http://ipsec.pl/dokument-elektroniczny/2011/jak-sie-robi-podpis-elektroniczny-adobe-kupuje-echosign.html>

Adobe kupiło firmę EchoSign, jednego z największych globalnych dostawców usług podpisu elektronicznego. To dobra okazja by napisać trochę więcej jak wygląda ten rynek.

W Europie przyzwyczailiśmy się już do myślenia o podpisie elektronicznym jako synonimie kwalifikowanego podpisu elektronicznego wprowadzonego przez dyrektywę 1999/93/EC. Hasło "podpis elektroniczny" automatycznie kojarzy się więc z rozwiązaniem dziwnym, nieużywalnym, nikomu niepotrzebnym mdash; jednym słowem z kleska.

Jest to jednak głównie choroba naszego regionu, związana też z europejskim formalizmem mdash; problem faktur elektronicznych, z którym wiele krajów boryka się od ponad dekady (czy w ogóle problem faktur) nie istniałby, gdyby nie dziwny i skomplikowany wynalazek francuskiego urzędnika skarbowego Maurice Lauré, czyli [ja href="http://pl.wikipedia.org/wiki/Podatek_o_d_i_owar"](http://pl.wikipedia.org/wiki/Podatek_o_d_i_owar)

Tymczasem rynek podpisu elektronicznego dynamicznie rozwija się właśnie poza Europą. U nas został paradoksalnie zablokowany na długie lata przez prawnoinżynierskiego potworka znanego jako podpis kwalifikowany.

Jednymi z największych dostawców usług podpisu elektronicznego na świecie są firmy [ja href="https://www.docuSign.com"](https://www.docuSign.com) oraz [ja href="http://www.echosign.com/"](http://www.echosign.com/) i EchoSign, będące bezpośrednimi konkurentami.

Osoby znające rozwiązania lokalne e-podpisowe zdumiałaby się jak "prostactkie" [ja href="http://www.echosign.com/pul"](http://www.echosign.com/pul) te firmy oferują. Czy podpis elektroniczny bez kart, czytników, kluczy prywatnych, kodów PIN i dziwnych aplikacji jest nadal podpisem elektronicznym? Otóż w rozumieniu dyrektywy 1999/93/EC zapewne nie. Tylko co z tego? Firmy te dobrze rozpoznały potrzeby klientów i oferują im usługę, która spełnia ich wymagania. I dlatego sam jeden DocuSign rocznie zabezpiecza ponad 70 mln dokumentów.

Na europejskich konferencjach e-podpisowych regularnie pojawiają się emisjariusze z firm takich jak DocuSign. Na ich twarzach najczęściej maluje się ogromne zdumienie, połączone z niedowierzaniem, jak wiele energii i środków poświęcamy w Europie na dyskusowanie i tworzenie rozwiązań, które nikomu nie są potrzebne, użytkownicy dawno się od nich odwrócili, a my mimo to trwamy przy nich z zaciętkim uporem. Zupełnie bez refleksji, że zostały one stworzone w celu rozwiązania jakichś problemów, których nie tylko nie rozwiązują, ale tworzą ich jeszcze więcej.

Informacja o zakupie EchoSign przez Adobe ([ja href="http://www.pcworld.com/businesscenter/article/235972/adobeAdobeBuysEchoSign--MakesDigitalSignaturesMainstream"](http://www.pcworld.com/businesscenter/article/235972/adobeAdobeBuysEchoSign--MakesDigitalSignaturesMainstream)) *wieszczy, że Adoba firmadoskonalezna jacas*

Tyle, że robi to bez żadnej dyrektywy i w sposób całkowicie sprzeczny z filozofia europejska, która z podpisu uczyniła złotego cielca, samodzielny byt będący celem samym w sobie. W rozwiązaniach wymienionych firm podpis jest po prostu integralną częścią całego procesu wiarygodnego przekazywania dokumentu elektronicznego między dwoma podmiotami.